

Mariusz Mela

"Mały słownik terminów teorii tekstu", Katarzyna Sujkowska-Sobisz, Katarzyna Wyrwas, Warszawa 2005 : [recenzja]

Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik nr 3, 307-311

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Autor w trakcie dokonywania tłumaczeń omawianych klasyfikacji z języka polskiego na język niemiecki wykorzystał paralelne dokumenty w języku niemieckim, uzyskując poprzez to spójność terminologiczną tłumaczeń polskich klasyfikacji z odpowiednimi dokumentami w języku niemieckim oraz uzualność struktur nazwotwórczych charakterystycznych dla języka niemieckiego. Dzięki temu zabiegowi przyszli niemieckojęzyczni użytkownicy *Klasyfikacji statystycznych* otrzymują zestawienia nie tylko precyzyjne i poprawne merytorycznie, ale także składające się z uzualnych niemieckich odpowiedników funkcjonalnych, które na co dzień są stosowane w odpowiednich klasyfikacjach w krajach niemieckiego obszaru językowego.

Piotr Iwan

**Katarzyna SUJKOWSKA-SOBISZ, Katarzyna Wyrwas,
Mały słownik terminów teorii tekstu, Oficyna Wydawnicza
Rytm, Warszawa 2005, 224 s.**

„Mały słownik terminów teorii tekstu” autorstwa Katarzyny Wyrwas i Katarzyny Sujkowskiej-Sobisz ukazał się w 2005 roku nakładem oficyny wydawniczej „Rytm”, zaś głównym inicjatorem jego wydania było krakowskie „Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego”.

Jak podają autorki we wstępie, słownik ten jest pierwszą pozycją tego rodzaju napisaną w języku polskim, a ich zamiarem było zgromadzenie najważniejszych terminów funkcjonujących w badaniach nad tekstem. W *Słowniku* znalazło się ok. 305 haseł, a do jego stworzenia skorzystano z 222 pozycji bibliograficznych, z czego aż 163 to dzieła polskich autorów. *Słownik* dedykowany jest najbliższej rodzinie autorek.

Aby docenić wartość *Słownika* – wskazać na jego dobre, ale również słabsze strony, oraz sprawdzić, na ile udało się autorkom zrealizować zamierzony cel, warto przyjrzeć się kilku wybranym terminom, których opracowanie może budzić pewne zastrzeżenia lub być niejasne, a które są kluczowe dla lingwistyki tekstu. Do takich terminów należy „funkcja komunikacyjna”. Autorki definiują funkcję komunikacyjną jako „nastawienie tekstu na chęć porozumienia się nadawcy i odbiorcy”. Wyrażenie to jest nieco nieprecyzyjne, ponieważ natychmiast pojawia się pytanie, w jaki sposób tekst może nastawić się na porozumienie lub zostać nastawionym na chęć porozumienia się, jako że tekst nie jest żadnym bytem autonomicznym wobec człowieka. Precyzyjniej sformułowana definicja powinna brzmieć na przykład „funkcja, którą nadawca przypisuje tekstowi w celu porozumienia się z odbiorcą”.

Dalej autorki piszą: „Zwykło się sądzić, że funkcja komunikacyjna jest podstawową funkcją języka, jednak jej pierwszorzędność na poziomie tekstu nie jest już

tak oczywista”. Zastrzeżenie w tym zdaniu budzić może wyrażenie „na poziomie tekstu”, bo na jakim innym poziomie przebiega komunikacja, jeśli nie na poziomie tekstu, tj. za pomocą tekstów?

Hasło „kodowanie” zostało zdefiniowane następująco: „Generowanie treści w określonym kodzie; przekładanie myśli, intencji na wybrany kod werbalny lub pozawerbalny. Można komunikować się werbalnie dzięki wypowiedziom ustnym (np. rozmowa) lub pisanim (np. list). Kodowanie może być także budowaniem komunikatów m.in. w kodzie ikonicznym istniejącym dzięki kanałowi kinetyczno-wizualnemu (mimika, gestykulacja, proksemika); w kodzie dźwiękowym (muzyka, dźwięki wydawane przez zwierzęta w sytuacjach np. strachu lub zadowolenia – krzyki przerażonych małą, mruczenie ukontentowanego kota); w kodzie zapachowym (np. tchórz w sytuacji zagrożenia wydziela ciecz o bardzo nieprzyjemnym zapachu, woń ta ma odstraszyć napastnika, jest więc zapachowym ostrzeżeniem). Po przeczytaniu tej definicji czytelnik odsyłany jest do hasła „kanał komunikacyjny”, który definiowany jest jako „droga, jaką komunikat jest przekazywany od nadawcy do odbiorcy. Treści mogą być komunikowane werbalnie (rozmowa, pismo), przez wykorzystanie dotyku (alfabet Braille’a), kanałem kinetyczno-wizualnym (alfabet Morse’a), a także przy użyciu kanałów audio-akustycznych czy odorogenno-olfaktycznych”.

Sposoby, w jaki zwierzęta komunikują się ze sobą, są wprawdzie pewnymi sposobami komunikacji, jednak przedstawiając zwierzęta jako uczestników procesu komunikacji zachodzi ryzyko twierdzenia, jakoby zwierzęta miały swój język, co jest nadużyciem pojęcia „język” (por. F. Grucza 1983). Poza tym, czy zwierzę można określić jako nadawcę komunikatu? Czy zadowolony kot może być nadawcą, a człowiek odbiorcą komunikatu, którego treścią jest zadowolenie owego kota?

Hasło „kompetencja językowa” pochodzi z gramatyki generatywno-transformacyjnej – teorii stworzonej przez Noama Chomsky’ego. Co ciekawe, w *Słowniku* definicja podana jest pośrednio, tj. na podstawie dzieła S. Grabias „Język w zachowaniach społecznych” (2001), nie zaś bezpośrednio z dzieła Chomsky’ego, o czym świadczy brak jakiegokolwiek pozycji bibliograficznej tego naukowca w spisie umieszczonym na końcu *Słownika*. W ten sposób zachodzi ryzyko, że podana definicja została przytoczona w formie zniekształconej i uproszczonej, ponieważ została wyrwana z kontekstu. Możliwe też, że autorki nie znają dzieła, na które się powołują. Ponadto niewtajemniczony czytelnik nie będzie wiedział, po które dzieło Noama Chomsky’ego ma sięgnąć, aby dowiedzieć się więcej o jego koncepcji „kompetencji językowej” i z którego okresu działalności Chomsky’ego pochodzi prezentowana tu definicja. Dowie się tego dopiero sięgając po dzieło S. Grabias.

Od stworzenia teorii N. Chomsky’ego minęło już ponad pół wieku, a w międzyczasie wskazano na jej słabe strony, na które warto byłoby wskazać w niniejszej definicji, tj. na rozwój pojęcia „kompetencji językowej” lub jego zanegowanie (por. np. F. Grucza 1983; J. Searle 1974: 28 za F. Grucza 1983: 234-235). W *Słowniku* „kompetencja językowa” definiowana jest następująco: „Nieświadomione zdolności umysłowe człowieka, pozwalające budować dowolną ilość zdań ze skończo-

nego zbioru elementów językowych oraz odróżnić zdania gramatycznie poprawne od zdań niepoprawnych”. Autorki, powołując się na teorię Chomsky’ego, nie wyjaśniają, że nie chodzi w niej o zdolności umysłowe człowieka (określane również jako „właściwości”, „umiejętności”) w sensie naturalnego mówcy-słuchacza, lecz o idealnego mówcę-słuchacza, co czyni tutaj ogromną różnicę. Stosowanego w tej teorii hasła „mówca-słuchacz” w słowniku w ogóle brak.

Owe nieuświadomione zdolności, to zdaniem Chomsky’ego inaczej wiedza, którą Chomsky traktuje w różny sposób – raz jako wiedzę nieuświadomioną, defektywną, a innym razem jako wiedzę uświadomioną, pełną, czy wręcz doskonałą (por. F. Grucza 1983: 205-206). Na to, że traktowanie kompetencji jako wiedzy jest błędne, zwrócił już w 1983 roku Franciszek Grucza w dziele „Zagadnienia metalingwistyki” (1983: 189-191). Bezkrytyczne przytoczenie przez autorki definicji „kompetencji językowej” w takiej postaci, jaką zaproponował N. Chomsky, można zatem uznać za sposób postępowania niezbyt właściwy z metodologicznego punktu widzenia. Autorki nie wskazują również na to, jak pojęcie kompetencji językowej ma się do teorii tekstu.

Często w *Słowniku* bywa tak, że autorki podają definicję danego terminu zaproponowaną jedynie przez jednego autora, nie podają przy tym, czym kierowały się przy wyborze tej, a nie innej definicji. Tak jest w przypadku jednego z kluczowych dla *Słownika* haseł – hasła „tekst”.

„Tekst” jest w słowniku definiowany jako „językowa, ponadzdaniowa, zamknięta całość znacząca o nielimitowanej długości, będąca pewną strukturą, posiadająca początek i koniec”. I tutaj w *Słowniku* dochodzi do sytuacji, gdy podana jest jedna definicja terminu, który budzi tak wiele kontrowersji wśród naukowców – tak jakby w nauce panowała zgodność co do tego, czym jest „tekst”. A przecież istnieją także definicje, których autorzy zakładają, że „teksty” składają się ze zdań, oraz takie, których autorzy wychodzą z założenia, że teksty składają się z wyrazów (S. Grucza 2007: 80-83).

Na podstawie *Słownika* trudno znaleźć punkt wyjścia dla dalszych rozważań na temat konstytuentów tekstu, zwłaszcza, że hasła tak istotne dla lingwistyki tekstu jak „zdanie” czy „wyrażenie” nie znalazły opracowania, mimo że terminy te używane są niejednokrotnie w różnych hasłach słownika dla wyjaśnienia innych terminów. Taki sposób postępowania można nazwać za S. Gruczą „unikaniem metodologicznym”, którego celem jest uniknięcie trudności związanych z wyjaśnieniem tych pojęć (S. Grucza 2007: 83).

Autorki nie wyjaśniają, dlaczego zdecydowały się na tę definicję „tekstu”, a odrzuciły inne. Jest to tym bardziej ciekawe, że pozycje reprezentujące oba sposoby postrzegania tekstu (tekst składający się z wyrazów – np. A. Wilkoń „Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu” (2002) i tekst składający się ze zdań, np. T. Dobrzyńska „Tekst. Próba syntezy” (1993) – ta pozycja jest szczególnie rekomendowana przez autorki już we wstępie do *Słownika*, uwzględnione są w spisie pozycji bibliograficznych na końcu *Słownika*.

Słownik podaje bardzo szeroką definicję „tekstu”, na przykład poprzez włączenie hasła „tekst kultury” („termin upowszechniony w Polsce przez S. Żółkiewskiego, powstały na gruncie nauk humanistycznych przez rozszerzenie pojęcia tekstu na twórczość artystyczną i inne zachowania znakowe człowieka”). Jako przykłady „tekstów kultury” zostały podane: strój ludowy, film (te określane są gdzie indziej w słowniku także jako „teksty-filmy”), dzieło malarskie. Skoro *Słownik* uwzględnia tak szeroko pojęty „tekst”, to dlaczego w takim razie nie pojawiło się w nim hasło „tekst specjalistyczny”?

Autorki *Słownika* rzadko popełniają drobne błędy językowe, zwłaszcza stylistyczne, i powielają nieprecyzyjne sformułowania, takie jak na przykład to, że zamierzeniem nadawcy może być „przekazanie wiedzy”. Niektóre definicje zostały dodatkowo wzbogacone o przykłady zaczerpnięte z cytowanych prac naukowych, literatury pięknej, prasy, Internetu lub specjalnie stworzone przez autorki na potrzeby *Słownika*. Wiele z tych przykładów ma charakter potoczny, niektóre wręcz wulgarny (na przykład dialog ilustrujący hasło „interlokutor”), które raczej nie powinny się znaleźć w pracy naukowej, ukazującej się dodatkowo pod patronatem „Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego”.

Reasumując, można stwierdzić, że „Mały słownik terminów teorii tekstu” Katarzyny Wyrwas i Katarzyny Sujkowskiej-Sobisz jest przedsięwzięciem ambitnym i potrzebnym, lecz nie do końca przemyślanym.

Jak podano we wstępie do *Słownika*, był on tworzony z myślą o szerokim gronie odbiorców. Wśród nich autorki wymieniają lingwistów, teoretyków kultury, literaturoznawców, studentów kierunków humanistycznych, nauczycieli, stykających się z problemami dotyczącymi budowy tekstu i jego spójności, oraz wszystkich tych, „którym bliskie są zagadnienia związane z językowymi aspektami komunikacji międzyludzkiej, a zwłaszcza tym, którym nieobce jest pojmowanie tekstu jako językowej całości znaczącej”. Tu pojawia się pytanie, czy realne jest, aby *Słownik* był w stanie sprostać potrzebom aż tak szerokiego grona odbiorców, a jeśli tak, to w jaki sposób, skoro autorki nie podają żadnych wskazówek, jak z niego korzystać. Jedynymi wskazówkami dla czytelnika są odsyłacze do innych haseł. W jaki sposób *Słownik* może pomóc nauczycielom stykającym się z problemami dotyczącymi budowy tekstu i jego spójności, skoro nie ma on charakteru poprawnościowego, a jedynie czysto teoretyczny.

„Mały słownik terminów teorii tekstu” K. Wyrwas i K. Sujkowskiej-Sobisz może służyć jako dobre źródło odnośników do literatury z dziedziny lingwistyki tekstu. Definicji w nim podanych nie należy traktować jako rozstrzygających i cytować ich bez wcześniejszego zapoznania się z dziełami, z których definicje te zostały zaczerpnięte. W ten sposób *Słownik* ten będzie w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich czytelników, z myślą o których był pisany, i stanie się jeszcze jedną cenną publikacją lingwistyczną na polskim rynku wydawniczym.

BIBLIOGRAFIA

- DOBZYŃSKA T. (1993), *Tekst. Próba syntezy*. Warszawa.
- GRUCZA F. (1983), *Zagadnienia metalingwistyki*. Warszawa.
- GRUCZA S. (2007), *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*. Warszawa.
- SEARLE J. (1974), *What is a speech act*, (w:) P. B. Allen, S. P. Corder (red.), *Papers in Applied Linguistics, The Edinburgh Course in Applied Linguistics T. 1*. Oxford.
- SUJKOWSKA-SOBISZ K., K. WYRWAS (2005), *Mały słownik terminów teorii tekstu*. Warszawa.
- WILKOŃ A. (2002), *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.

Mariusz Mela

Marian SZCZODROWSKI, *Fremdsprachliche Lehr-Lern-Vorgänge im kodematischen Blickfeld*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2009, 225 s.

Niniejszy tom jest zbiorem 21 tekstów, w tym 19 (artykułów, referatów) już wcześniej publikowanych w latach 2001-2008 oraz 2, będących aktualnie w druku. Sumują one wieloletni dorobek naukowy Mariana Szczodrowskiego, tworząc w pewnym sensie kolejną, czwartą już, jego monografię z zakresu glottokodematyki. Wcześniejsze dzieła z tej dziedziny to (chronologicznie ujmując): *Statyczne i dynamiczne struktury języka w aspekcie glottodydaktycznym (1988)*, *Steuerung der fremdsprachlichen Kommunikation (2001)* oraz *Glottokodematyka a nauka języków obcych (2004)*. Z takiej też perspektywy wymienionych wyżej rozpraw tegoż autora należy spojrzeć na ostatnią jego książkę, gdyż jest ona ich logicznym uzupełnieniem i ukoronowaniem wcześniejszych badań.

Publikacja składa się z czterech części, tworzących zarazem jej konstytutywne obszary: (1) Kodematyka a nauczanie języków obcych, (2) Kanały przetwarzania obcojęzycznych informacji/sygnałów, (3) Konstrukcja obcojęzycznego magazynu, (4) Obcojęzyczne działania w sytuacjach komunikacyjnych.

Pierwszy zakres problematyki charakteryzuje najistotniejsze relacje, zachodzące pomiędzy kodematyką a nauczaniem języków obcych. Efektywne przyswajanie języka obcego warunkują odpowiednie rodzaje strategii oraz sterowania w układach glottodydaktycznych. Istotnym rozróżnieniem, które czyni autor, są procesy akwizycji języka w warunkach realnej komunikacji językowej oraz w warunkach komunikacji szkolnej, czyli sterowanej dydaktycznie. W takich zinstytucjonalizowanych formach nauczania języków obcych podkreśla się centralną rolę sterowania komunikacją przez nauczyciela i bezpośredni przekaz informacji w kierunku uczących się, w celu zdekodowania odpowiednich sygnałów na poszczególnych płaszczyznach: fonetyczno-fonologicznej, graficzno-grafematycznej oraz seman-